

wtorek, 07.02.2023

Sercem przy Bogu [Mk 7, 1-13]

U Jezusa zebrali się faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twój uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?». Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”. Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie». I mówił do nich: «Sprawnie uchylacie Boże przykazanie, aby swoją tradycję zachować. Możesz tak powiedzieć: „Czcij ojca swego i matkę swoją”, oraz: „Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie”. A wy mówicie: „Jeśli ktoś powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem złożonym w ofierze jest to, co miało być ode mnie wsparciem dla ciebie” – to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ani dla matki. I znosicie słowo Boże ze względu na waszą tradycję, którą sobie przekazaliście. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».

>P<

Czasy się zmieniły, ale sytuacje opisane w dzisiejszej Ewangelii pozostają niezmiennie. Zawsze znajdzie się ktoś taki, jak faryzeusze szukający dziury w całym, podważający pewne sytuacje, fakty, prawdę. Zawsze będzie ktoś niezadowolony, narzekający, usprawiedliwiający swoje zachowanie, czy wyśmiewający się z czegoś. Jezusa i Jego apostołów krytykowano za różne wydarzenia i słowa. Od krytyki, nie będziemy wolni również i my - Jego uczniowie. Dla niewierzących, czy niepraktykujących swojej wiary ludzi, zawsze będzie coś nie tak. Będzie przeszkadzał piątkowy post, tradycje świąteczne, głoszona przez Kościół nauka, świętość, zasady, chodzenie do kościoła, modlitwa. Jeśli jest to zdrowa i słuszna krytyka, to trzeba ją przyjmować i w miarę możliwości zmieniać swojej życie i postawy. Gorzej jeśli te problemy są wymyślane na poczekaniu i na siłę, bezpodstawnie. Zmagamy się z takim podejściem we współczesnym świecie. Chrześcijanom nie jest łatwo żyć w obecnej sytuacji. Co zatem proponuje Jezus? Wierność, mimo wszystko i wbrew wszystkim wyśmiewającym wiarę i praktyki z nią związane. Nieustannie trzeba nam wracać do źródła, którym jest Bóg. Trzeba nam, swoim sercem, być blisko Niego. W pięknych słowach ujął to św. Augustyn: „To pewne, że nie w przestrzeni zbliżamy się do Boga: jeśli nie jesteś do Niego podobny, oddalasz się od Boga; jeśli jesteś do Niego podobny, zbliżasz się do Boga. W miarę, jak miłość rośnie w tobie, przywraca cię i formuje na nowo na podobieństwo Boże...; a im bardziej zbliżasz się do tego podobieństwa, postępując w miłości, tym bardziej zaczynasz czuć obecność Boga”.

fot. pixabay

Jeśli podoba Ci się to, co tutaj znajdujesz możesz zaprosić twórcę na wirtualną kawę :) Wystarczy kliknąć w link: buycoffee.to/mocwslabosci